MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro: CII.

Dnia 21. Grudnia.

UWAGA XI.

O zazdrości

TUć to naypierwſzy raz ziemia zmazaną była krwią człowieka; naypierwſzy to był przykład władzy, ktorey śmierć nad nim zażyła; krwawy na koniec ſkutek, ktory z ſiebie wydała miłość właſna; ona wzniecila zazdrość w Kaimie, ponieważ widział przyiemne bydź Bogu pierwiaſtki, ktore mu *Abel* z ſwey trzody ofiarował: ta zaś za-

zdrość, według S. *Augustyna* nie co innego iest, tylko boleść skryta z cudzego powodzenia, co z pychy wnętrzney pochodzi, ktorą uprzedzeni iesteśmy na stronę naszą, sprzyiaiąc sobie samym. Nie iestże to prawdziwy charakter miłośći własney?

Zazdrość po wszystkie czasy była uważana iako nayniebespiecznieyszy ze wszech występkow występek; Ten ktory iest iey celem, bynaymniey nie czuie żadney od niey niespokoyności; lecz ow, ktory cierpi nieszczęsne nagabanie od tey namiętności duszy, ustawnie ma z sobą kata, ktory go dręczy.

Zazdrość to dokazuie nad Człowiekiem, co rdza nad żelazem; ona w nim to działa, co Naturalistowie w rodzącey się iaszczurce uważaią, ktora nie może inaczey wziąść życia, tylko zadaniem śmierći, dla dobycia się bowiem na świat, gwałtowne sobie robi przeyście, pożeraiąc wnętrzności własney matki. Zazdrość to ma naysroższego, że wyznać swoich przykrości nie śmie, cierpi

pi y owſzem gwałt okrutny dla ich utaienia; Ona w tym, ktorego trapi, wſzyſtką truciznę do kupy ściąga, ktorą go zabiia; ona ſpoczynku nigdy nie zna, katownie, na ktore ieſt podana, ze wſzech ſtron ią dręczą, y iedna po drugiey męka na nią naſtępuie; na wſzyſtko poziera krzywo, ponieważ iey ſię wſzyſtko nie podoba; drży, blednieie, poci ſię, zaiada; à iako ieſt zarazą rodzaiu ludzkiego, tak nieznayduie nigdy przeſtanku w nieſzczęſnych paroxyzmach ktore ią trzęſą, chyba w nieſzczęściach cudzych y niepomyślnościach.

Zazdrość ieſt nayſilnieyſzą nieprzyiaciołką cnoty, ktorey blaſk świetny roziuſza ią y razi. Tak *Marcellus*, ktorego Rzymianie w liczbie naywiękſzych ſwych Wodzow kłaść mogli, nie mogł temu przeſzkodzić, aby chwała iego zbytecznym blaſkiem oczu zawiſtnych nie przeraziła; miał on tyle męztwa co umieiętności, znał ſię doſkonale na trybie woiennym, narażał ſię na poſtrzały iak żołnierz nayśmielſzy, zabił w har-

cu Krola *Bryomara;* y wydawſzy trzy walne bitwy *Annibalow;* w oſtatniey poraził y zwyciężył tego *Kartagińſkiego Achilleſa.*

Atoli mimo tego wſzyſtkiego, zawiſtni ſławie iego, poduſzczyli *Syrakuzanow* do zanieſienia ſkarg przed Senat przeciw niemu. Kollega iego niechciał aby były ſłuchane, lecz że ſtrona nieprzyiaciół iego była mocna, muſiały bydź przypuſzczone. *Marcellus* był o tym uwiadomiony, przyſzedł nie bawiąc y zaſiadł ſwe mieyſce ſądowe, odſądził ſpraw kilka, powſtawſzy potym z niego, ſtanął na ſtronie iak Człowiek prywatny, aby ſię ſkargom przyſłuchał, ktore przeciw niemu zanoſić miano; bynaymniey ani zuchwałość iego oſkarżycielow, ani nieſprawiedliwość zawiſtnych iego chwale, nie pomieſzała w nim zwykłey ſpokoyności, iako też umiarkowania umyſłu nie odmieniła. Odpowiedział na zarzuty ſpoſobem ſiebie y prawdy godnym, ktore przeciw poſtępkowi iego czyniono; wyſzedł potym y za drzwiami Senatorſkiey

ſkiey izby wyroku ſądowego czekał. Wypadł dekret po iego ſtronie, ponieważ ten konſul nic nigdy nie zrobił, coby ſię z ſłuſznością nie ſtoſowało.

Cnota tryumfuie zawſze na przekorę zazdrości, y znaki ſobie zwycięzkie ſtawia na iey obalinach; tak *Marcellus* zwyciężywſzy ſwych nieprzyiacioł, zwyciężył y ſiebie ſamego, darował urazę *Syrakuzanom*, ktorą mu z przyniewolenia uczynili; à iako ſerce w nim było obſzernieyſze, iak Rzymſkie państwo w ſwey rozległości, świat cały zadziwił ſię w nim tey moderacyi, ktorey łaſkawych ſkutkow *Syrakuzanie* koſztowali, gdyż ſię zniemi odtąd daleko lepiey obchodził, iak nigdy przed tym nieſprawiedliwym ich poſtępkiem tego nie czynił.

Zazdrość naybardziey ſię ſroży rozdrażniona, ona wſzelkie na ſiebie przybiera kſztałty, pokrywki bierze, gdy chce ſzkaradne do ſkutku przywieść zamyſły. Ona przyprawiła o śmierć *Sokratesa* pod płaſzczykiem pobożności: Ona umierać *Focyonowi* kazała, choć ten innego

nego wyſtępku nie miał, krom że był nad to cnotliwy: *Averroes* y *Avicenna* do oſtatniey rozpaczy od tey furyi przywiedzeni, śmierć ſobie oba zadali: *Fidyaſz* ow ſławny w kamienney rzeźbie Artyſta, ktory był podziwieniem ſwoiego wieku, tak był prześladowanym od tey zaiadłey ięd zy, że życie ſwoie ſkończyć w więzięniu muſiał: Na koniec, *Tyberyuſz* obaczywſzy że ieden biegły w ſwey ſztuce architekt, przemyſłem w one czaſy nieznaiomym, dom był podźwignął y naproſtował, ktory upadkiem iuż prawie groził; nadgrodą go wprawdzie znaczney ſummy obdarzył, ale mu ze Włoch niebawiąc uſtąpić kazał: à gdy ten Budowniczy z umyſłu upuścił ſzklankę, y natychmiaſt ſtłuczoną kunſztem ptzedziwnym naprawił, ſpodziewaiąc ſię, że Ceſarz zadziwiony tak pięknym miſterney ſztuki ſekretem, wyrok ſwoy odmieni; iakoż go w ſamey rzeczy odmienił, ale ſpoſobem daleko okrutnieſzym, gdyż tak wielką *Tyberyuſz* powziął

wziął tego przemyſłu zazdrość, że go na śmierć miaſto wygnania ſkazał.

DOKONCZENIE

Nieposłuſzeńſtwo *Adama* był ukarane wylężeniem nieſzczęśliwym miłośći własney, ktore naſtąpiło po ſtracie mądrośći iego y nieśmiertelnośći. Bog dał mu tę nieprzyiaciołkę domową, aby czuł bez przeſtanku ciężką rękę Tego, ktory go niſzczył, przeto że ſię chciał wynieść tak zuchwale; y aby w tymże czaſie poznał, że tę niebeſpieczną nieprzyiaciołkę trudno mu będzie inaczey pokonać, ieżli nie wezwie pomocy ſwoiego Stworcy.

Wſzyſtkie te namiętności, ktorycheśmy tu abrys nieiaki podali, ściągaią ſię do miłości własney, iako do ſwego żrzodła: ſą one zacne, ieżli ſą określone obrębami tych uſtaw, ktore nam religia podaie; ſą wyſtępne, ieżli przechodzą te granice, ktore taż ſama religia nam przepiſuie.

Jeżeli ſą iacy Filozofowie, ktorzy utrzymuią, że Człowiek może bydź

winien

winien ſwym własnym siłom ſpoſob utrzymania ſwych namiętności wpewnym umiarkowaniu, ktoreby mu ſprawiało ſpokoyność życia y ciſzę ſumnienia; tedy takowi Mędrcy więcey w ſobie maią pychy iak rzetelności.

Te zapędy przyrodzenia nie mogą bydź nigdy zupełnie poſkromione, chyba przez pomoc nadprzyrodzoną. Mądrość świecka może tu obiecywać te wielkie ſkutki, ale doświadczenie dowodzi fałſzu iey obietnic. Sama tylko mądrość y nauka niebieſka nakłonić y przywieść ku dobremu może te popędliwe wzruſzenia duſzy.